

Wiadomości z życia klasztoru franciszkanów w Nowym Porcie

Od kilku tygodni w obejściu kościoła i klasztoru wiele się zmieniło

1. Dzięki życzliwości Komendanta Straży Pożarnej użyczono podnośnik dzięki czemu można było przeprowadzić oględziny dachu nad prezbiterium kościoła i ocenić uszkodzenia, przez które od kilku lat powstają zacieki na ścianach kościoła. Firma dekarcka uzupełni powstałe ubytki uszkodzonych dachówek.



Zdjęcie z dnia
1 sierpnia 2019

2. Został uruchomiony dzwon na wieży kościoła, który zaprasza do świątyni na pół godziny przed każdą Mszą św.

3. Zegar na wieży kościoła jest w trakcie synchronizacji z zegarem satelitarnym znajdującym się w zakrystii.

4. W nadchodzącym tygodniu firma nagłośnieniowa zajmie się naprawą, lub wymianą nagłośnienia w naszym kościele, które od kilku lat nie funkcjonuje właściwie.

CDN.



Gazetka Franciszkańska

Kościół Morski - Gdańsk - Nowy Port

XVIII Niedziela Zwykła

4 sierpnia 2019

NR 38

Msza św.

NIEDZIELA:

8.00,10.00,12.00,16.30

Msza św.

Dni powszednie:

7.30,18.30



Ewangelia wg św. Łukasza (12, 13-21)

Ktoś z tłumu rzekł do Jezusa: «Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem».

Lecz On mu odpowiedział: «Człowieku, któż Mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?»

Powiedział też do nich: «Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia».

I opowiedział im przypowieść:

«Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie:

„Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów”. I rzekł: „Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem

sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj”.

Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie;

komu więc przypadnie to, coś przygotował?”

Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem».

Nie dajmy się zwieść błędnemu odczytowi Koheleta. Pierwsze wrażenie, prawdopodobnie, które pojawiło się w Twoim wnętrzu, to smutek. Istotnie, jeśli by pokładać ufność w dobrach doczesnych, zaszczytach, nagrodach, sławach... to wspomniane uczucie byłoby na miejscu. Popatrzmy jednak na psalm, który zawsze jest odpowiedzią na czytanie. Jest on wielkim wołaniem o radość i pocieszenie, o dobroć i wsparcie od Boga. Mamy już pierwsze ślady wyraźnie prowadzące nas do Stwórcy. Wszystko wokół, a nawet w pewnym sensie wszyscy wokół, są mniej ważni od Niego. Stąd chrześcijanin nie panikuje, ani nie traci gruntu pod nogami dopóki jest w łączności z Bogiem.

Do tego zachęca nas św. Paweł, który bez przypowieści mówi o kierunku dążenia chrześcijan: w górę, gdzie przebywa Chrystus (Kol 3,1). Jest taki poziom dla człowieka żyjącego według ducha, poniżej którego zejść nie wypada. Temu właśnie służy tzw. katalog grzechów, których należy się wystrzegać. One są już bardzo poniżej owej linii granicznej.

Jeśli by oświetlić to wszystko światłem dzisiejszej Ewangelii, to wyjdzie prosta (choć nie łatwa) droga do szczęścia poprzez dobra doczesne: Używaj rzeczy tak, aby nie przysłoniły Dawcy.

Opowiadania duchowe - Bruno Ferrero

Żył kiedyś człowiek szorstki i odważny o imieniu Piotr, który był żołnierzem. Umiał posługiwać się rusznicą i szablą, i odznaczył się w bardzo sławnych bitwach. Ale żywot żołnierza i ciągła walka w różnych stronach świata to niebezpieczne przygody. I tak pewnego dnia, w czasie szalonego ataku, żołnierz Piotr został śmiertelnie ranny. Tego samego dnia przybył do wór Raju. Zapukał energicznie. Św. Piotr pośpieszył mu otworzyć.

- Młodzieńcze, czego sobie życzysz? – zapytał św. Piotr, zmierzwszy od góry do dołu czerwono-niebieski mundur żołnierza.

- Chcę wejść do Raju – odpowiedział żołnierz. – Jestem żołnierzem Piotrem. Wy mnie z pewnością znacie, gdyż noszę to samo imię. Spójrzcie, ile medali mi przyznano! Pominąwszy skromność, jestem najlepszy.

Walczyłem dużo, nawet zginąłem za moją ojczyznę. Uważam, że zasłużyłem sobie na Raj!

- Widzę, widzę – zamruczał św. Piotr. – Wasze imię jest najpiękniejsze ze wszystkich, bez wątpienia.

Walczyliście dobrze, tak, tak... Ale wszystko to nie wystarcza. Muszę wpierw rzucić okiem do moich ksiąg.

Św. Piotr wyciągnął grubą księgę z półki i zaczął czytać powoli stronę za stroną. Wszystko, co żołnierz zrobił, było zapisane w tej księdze. W miarę, jak św. Piotr czytał, kiwał głową, szarpiąc swą długą, białą brodę i mruczał: „Hm...hm”. Zawartość księgi nie była zadowalająca. Zgodnie z tym, co było napisane i zgodnie z prawami, które regulują dostęp do Raju, św. Piotr nie mógł absolutnie wpuścić tam żołnierza. Ale Święty odczuwał wielką sympatię dla żołnierza, który nosił jego imię.

- Nie mogę posłać do piekła kogoś, kto ma na imię Piotr! – myślał.

Ale co mógł zrobić? Św. Piotr wezwał św. Michała Archaniola, który nosił miecz i zbroję, i wobec tego powinien okazać zrozumienie dla swego ludzkiego kolegi. Ci dwaj rozmawiali i dyskutowali długo. Św. Piotr starał się znaleźć jakieś wytłumaczenie, by móc pozwolić żołnierzowi wejść do Raju!

- Ale nie, ale nie! – wykrzykiwał św. Michał.

- Nie możesz łamać regulaminu. Ten żołnierz nie może absolutnie tam wejść. Musisz go wyrzucić!

Wówczas św. Piotr zwołał zebranie wszystkich najdobrotliwszych świętych. Był tam więc św. Józef, św. Tereska, św. Franciszek, św. Katarzyna. Ale nic nie udało się zrobić. Również ci święci kiwali głowami i twierdzili, że żołnierz Piotr nie był wystarczająco dobry, by wejść do Raju. Potrzeba było czegoś więcej, by powstrzymać św. Piotra.

Bez wahania udał się do Jezusa i zaczął opowiadać Mu o tym wszystkim, co dotyczyło żołnierza. Mówił Mu długo i szeroko o jego odwadze, szlachetności, o tym, że umarł za ojczyznę.

Jezus uważnie słuchał. Ale właśnie wówczas był nieopisany hałas. Dwustu wściekłych i dyszących diabłów biegło po stopniach prowadzących do Raju.

- Stój! Stój! – krzyczały diabły, poruszając spiczastymi widłami. – Ten żołnierz nie należy do Raju. Ten żołnierz należy do nas!

Sprawy przybierały zdecydowanie zły obrót dla biednego żołnierza Piotra. Czerwone diablisko ukłuło go widłami, szyderczo się śmiejąc:

- Oto ten, który zawsze mówił: świński diabeł!

Ale właśnie wówczas u boku Jezusa pojawiła się piękna Pani. To była Maryja. Miała w ręku wielką złotą księgę, którą wręczyła Jezusowi. Jezus wziął księgę. Miała setki stron i wszystkie były zapisane. Jezus zaczął je przeglądać.

Jezus czytał, czytał, czytał. W końcu zwrócił się do Maryi i pięknie się Jej skłonił. To był sygnał.

Żołnierz Piotr mógł wejść do Raju. To sama Maryja ujęła go za rękę i wprowadziła go tam, a św. Piotr uśmiechał się zadowolony.

O wiele mniej były zadowolone, naturalnie, diabły. Udały się wściekle do piekła, protestując:

- Maryja jest naszą ruiną! Ciągłe kradnie nam dusze, które do nas należą! Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy bezrobotni!

A św. Piotr nie posiadał się z ciekawości. Co też zapisano w wielkiej złotej księdze, którą Maryja podała do przeczytania Jezusowi.

Gdy wszyscy radowali się z nowo przybyłym, św. Piotr zbliżył się po cichu do złotej księgi i otworzył ją.

Na każdej stronie wypisane były niezliczone „zdrowaśki”. Tysiące i tysiące „Zdrowaś Maryjo”. Ilekroć żołnierz odmawiał „Zdrowaś Maryjo”, Madonna zapisywała to w wielkiej księdze. To właśnie te „zdrowaśki” otwarły drzwi Raju żołnierzowi Piotrowi.